Cena 1 zł

Głos Wielkopolski

Rok I | Poznań, sobota, 26 maja 1945 | Nr 87

POWRÓT

I

Wrócą niebawem do kraju po bojach w Berlinie i pod Dreznem Pierwsza i Druga Armia, okrwawione i bohaterskie. Powrócą żołnierze Wojska Polskiego, twórcy jednego z najwspanialszych eposów walki oręża polskiego.

Powróci do kraju żołnierz spod Tobruku i Monte Cassino, wbrew intrygom i wysiłkom Raczkiewicza i Arciszewskiego, którzy temu powrotowi przeszkadzają. Powróci wychodźtwo polskie, gdyż w kraju mamy obecnie dość miejsca i dość pracy dla wszystkich.

II

Już dziś wracają setkami, tysiącami Polacy zesłani do Niemiec, więzieni w obozach, lagrach. Wracają jeńcy, kobiety, dzieci. Kto ich wita, kto się nimi opiekuje?

Odwiedził nas pewien wojskowy radziecki, który opowiadał:

— Niewątpliwie na tyłach Czerwonej Armii tu i owdzie znajdują się maruderzy. Nie może być inaczej w armii wielomilionowej, która tyle lat krwawi na froncie. My z tym walczymy i zlikwidujemy szybko wszelkie maruderstwo. Ale w waszym społeczeństwie jest niemało cywilnych maruderów i jakaś bezduszność w stosunku do tych powracających. Byłem sam świadkiem tego, jak z zachodu szły polskie auta naładowane szabrem, a drogą na piechotę — wracające z Niemiec kobiety z dziećmi. Nie zorganizowaliście dostatecznej opieki nad nimi.

Z Ravensbrück powróciła matka naszego kolegi, ob. Janina Drewnowska. Zdołała się wymknąć z obozu wraz z „królikami", dziewczętami, które Niemcy przeznaczyli na eksperymentowanie bakteriami. Cóż opowiada?

Z terytorium Niemiec, przy pomocy frontowych żołnierzy i oficerów sowieckich, którzy tę grupę Polek karmili i przewozili — dostały się one na granicę polską. I tu — oprócz nielicznych posterunków Czerwonego Krzyża — napotkały na zdumiewającą obojętność społeczeństwa. Kolejarz polski spycha je z wagonu. O nocleg wszędzie trzeba prosić i prosić. Pomocy żadnej.

Wrócił Edmund Osmańczyk z Berlina. Cóż opowiada:

— Nie wita powracających ani PUR, ani nawet jeden napis polski. Wracać będą zza Łaby dziesiątki tysięcy. W Skwierzyńskim starosta i burmistrz nie z tego świata — powracający nie odczuwa tego, że wrócił do swego domu, do swej Ojczyzny...

Piszemy o tej bolesnej sprawie bez ogródek. Rząd nasz dokłada wszelkich starań, aby to, co zostało po wiekach odzyskane, jak najprędzej osiedlić, zorganizować, aby tę pustynię nadodrzańską zaludnić. Całe społeczeństwo musi zdać sobie sprawę, że stajemy wobec egzaminu dziejowego, że *możemy przegrać szansę historyczną, która nie powróci.* Bez wysiłku całego społeczeństwa, bez pomocy dla prac Rządu Tymczasowego — możemy tego egzaminu dziejowego nie zdać.

Głosy, dochodzące nas z wielu stron kraju, wypowiedź Wojciecha Trąmpczyńskiego, licznych przedstawicieli partii politycznych i Kościoła świadczą o tym, że świadomość wielkiej chwili dziejowej narasta w społeczeństwie.

Trzeba niezwłocznie zabrać się do roboty. Należy w pierwszym rzędzie zasilić istniejące organizacje społeczne, Polski Czerwony Krzyż, rozbudować organizacje kobiece, wysłać brygady na ziemie graniczne i objąć opiekę nad powracającymi. To jest elementarny obowiązek całego społeczeństwa — i to musi być natychmiast rozwiązane.

III

Wysiłek społeczeństwa gnieźnieńskiego, które przyszło z pomocą pełnomocnikom rządowym, pozwolił dobrze zorganizować powiat koszaliński. W m. Słupsk sprawnie pracuje administracja państwowa, a nade wszystko bardzo ofiarnie pomaga milicja obywatelska. A były to ziemie, na których panował wiekami okupant niemiecki. A w powiecie zoldińskim, gdzie osiedli bezduszni biurokraci, snadź zadowoleni z otrzymanych urzędów — panuje bałagan, i repatrianci, którzy zabrali się do roboty, nie czują opieki administracji polskiej.

Mamy wieści o osadnictwie na Śląsku Dolnym: i znowu tam, gdzie przybyli ludzie, którzy wnieśli obywatelskie zrozumienie sprawy i wolę pracy — mamy świetne wyniki. Pola zasiane, nadziały zagospodarowane, chęć i entuzjazm pracy. Tam, gdzie PUR rzeczywiście zorganizował swą pracę, tam, gdzie przybyli urzędnicy, którzy nie są zatruci hitlerowską bezdusznością i tępotą wobec współobywateli, tam, gdzie społeczeństwo okazało zrozumienie wagi chwili — mamy doskonałe wyniki.

IV

Jakiż jest wniosek z tych faktów i uwag? Wniosek jest prosty i jasny:

Dokonaliśmy reformy rolnej. Z początku usiłowano tę konieczną dla odbudowy państwa operację sabotować, opóźniać. Przełamaliśmy wszystkie przeszkody dzięki wspólnemu wysiłkowi aparatu państwowego, kontroli od dołu i inicjatywie chłopów, wysiłkowi naszej propagandy, pomocy brygad robotniczych. I reforma rolna została zwycięsko ukończona.

Stoimy w ogniu drugiej koniecznej akcji, która musi być szybko i sprężyście wykonana: akcji powrotu. Chodzi o zorganizowany i humanitarny stosunek do repatriacji Polaków, do reemigracji jeńców, wysiedlonych, zesłanych w głąb Niemiec, do powrotu wychodźtwa polskiego na swoje ziemie. Chodzi o akcję powrotu na ziemie zachodnie.

I znowu, jak podczas reformy rolnej, trzeba zmobilizować wszystkie siły społeczne, partyjne, oświatowe, propagandowe. Reforma rolna nie była sprawą tylko chłopów — była sprawą całego narodu. Sprawa ziem zachodnich jest również sprawą nie jednej połaci kraju — ale całej Polski.

Sam PUR nie da sobie rady, gdyby nawet był nie młodą i początkującą, ale doświadczoną i świetnie postawioną organizacją. Należy zmobilizować wszystkie siły: partyjne i społeczne, transport i propagandę, aprowizację i nauczycielstwo, administrację i prasę.

Na ziemie zachodnie muszą iść najlepsi ludzie naszej administracji, najlepsi organizatorzy i najlepsi propagandyści.

I tylko tym wspólnym wysiłkiem całego narodu łącznie z aparatem państwowym tę wielką akcję planowego osiedlenia Polaków na terytorium Państwa potrafimy w najbardziej sprężysty i humanitarny sposób na czas wykonać.

A czas nie czeka.

JERZY BOREJSZA

Nowy rząd w Anglii

Churchill nadal premierem

Londyn, 25. 5. (TASS). Jak podaje agencja Reutera 25 maja wieczorem premier Winston Churchill ogłosił skład nowego rządu.

Churchill pozostaje nadal na stanowisku premiera, Eden pozostaje ministrem spraw zagranicznych, John Anderson — ministrem finansów, lord Biverbrook — lordem tajnej pieczęci, Leopold Emeri — ministrem dla spraw Indii. Brendan Bracken, który dotąd zajmował stanowisko ministra informacji, został mianowany pierwszym lordem admiralicji (ministrem morskim) w miejsce labourzysty Aleksandera. Harold Mackmillan, który dotąd był ministrem rezydentem na Bliskim Wschodzie został ministrem lotnictwa zamiast liberała Sira Archibalda Sinclaira. Tekę ministra spraw wojskowym nadal obejmuje James Grigg. Minister rekonstrukcji lord Wulton zastępuje labourzystę Clementa Attlee na stanowisku lorda prezesa rady. (Jest to stanowisko równoznaczne ze stanowiskiem zastępcy premiera) Oliver Lyttlton, który dotąd zajmował stanowisko ministra przemysłu wojennego został ministrem handlu, pozostając jednocześnie na poprzednim stanowisku. Minister oświaty Richard Batler zastępuje przywódce partii robotniczej Ernesta Bevina na stanowisku ministra pracy i obowiązków narodowych. Donald Somervell, który był prokuratorem generalnym zastępuje leadera lauborzystów Huberta Morrisona na stanowsku ministra spraw wewnętrznych i bezpieczeństwa publicznego. Wicehrabia Cranborn pozostaje na stanowisku ministra spraw dominiów. Hrabia Rosberry zastępuje lauborzystę Thomasa Johnstona na stanowisku ministra spraw szkockich. Na czele ministerstwa rolnictwa i rybołówstwa pozostaje dawny minister Robert Hadeonom.

Współpraca zwycięskich narodów podstawą pokoju

Minister Baldwin o polityce zagranicznej Partii Pracy

Londyn, 25. 5. (Polpress). Odbyło się posiedzenie Partii Pracy, na którym Minister Baldwin wypowiedział się na temat polityki zagranicznej Partii Pracy. Stwierdził on, że jednym z największych błędów, popełnionych w 1918 r. był fakt pominięcia Rosji w obradach wersalskich. Dzisiaj sprawy mają się inaczej. Obecnie chodzi nam o osiągnięcie pełnego porozumienia między Stanami Zjednoczonymi, ZSRR a Wielką Brytanią. Porozumienie to musi być uzgodnione nawet w dziedzinie ekonomicznej.

Następnie minister Baldwin poruszył problemy związane z brytyjskimi siłami zbrojnymi i stwierdził, że udział ruchu robotniczego w osiągnięciu zwycięstwa i kontynuowaniu dalszej wojny z Japonią jest bardzo duży i jako taki należy go oceniać. Obowiązek służby wojskowej nie może ustać aż do momentu zakończenia wojny z Japonią. Ale pobór nowych rekrutów powinien ulec jednak zmniejszeniu. Na posiedzeniu „Labour Party" przemawiał również wicepremier Atlee, który podkreślił znaczenie ruchu robotniczego w wyzwoleniu całego świata z niewolnictwa i ucisku. W dalszym ciągu na zebraniu „Labour Party" omawiano sprawę jak najbardziej surowego traktowania Niemców. Mówcy stwierdzili również, że w powojennej Europie nie będzie miejsca dla żadnych elementów reakcyjnych. Europa przeszła przez wielką rewolucję socjalną, w obronie której Angielska Partia Pracy zawsze będzie stała. W dalszym ciągu członkowie „Labour Party" wyrazili wdzięczność dla brytyjskich sił zbrojnych i uchwalili rezolucję, kończącą się następującym zdaniem:

„Zobowiązujemy się udzielić pomocy i poparcia w wojnie przeciw Japonii, w celu osiągnięcia całkowitego i ostatecznego zwycięstwa."

Zgromadzeni odczytali tekst depeszy, jaką nadesłał b. Premier Francji Leon Blum. W depeszy tej czytamy: „Braterska solidarność między francuską a angielską partią socjalistyczną uległa zwiększeniu."

Mannerheim do marszałka Stalina

Moskwa, 25. 5. (Polpress). Fiński marszałek Mannerheim wystosował do marszałka Stalina następującą depeszę:

„Z okazji zakończenia wojny i wspaniałych zwycięstw Armii Czerwonej proszę Pana, Panie Marszałku, przyjąć ode mnie i od narodu fińskiego najserdeczniejsze gratulacje. Naszym trwałym zamiarem jest dążyć wszelkimi siłami do rozwoju przyjaznych stosunków, opartych na zaufaniu, z wielkim naszym sąsiadem.

Prezydent fińskiej republiki
marszałek Mannerheim

Amerykański lotniskowiec „Franklin" uszkodzony

Nowy Jork, 25. 5. (Polpress). Morskie Ministerstwo Stanów Zjednoczonych ogłosiło, że w dniu 19 maja br. japoński bombowiec pikujący zaatakował w odległości 30 km od wybrzeża japońskiego lotniskowiec „Franklin" o pojemności 27 000 ton. Dwie zrzucone celnie bomby spowodowały eksplozję całej nagromadzonej na statku amunicji. Zabitych zostało 341, zaginionych 431, ranionych zostało ponad 300 osób załogi. Są to najcięższe straty, poniesione przez jakikolwiek statek amerykański. Dzięki odwadze i wysiłkom pozostałej części załogi — „Franklin" nie zatonął i dotarł do Brooklynu.

Każdy powracający z niewoli — to budowniczy naszej siły i niepodległości.

Orędzie Prezydenta Trumana do Kongresu

Nowy Jork, 25. 5. (Polpress). Prezydent Truman zwrócił się z orędziem do Kongresu w sprawie umowy o dzierżawie i pożyczce. W orędziu tym oświadczył m. i.: „Musimy nauczyć Japonię, że pokój i bezpieczeństwo świata, to rzeczy święte". Podczas gdy wojska sojusznicze gromiły Niemców w Europie, udało się Anglo-Amerykanom złamać pozycje obronne japońskie i założyć bazy, które dla nowej ofensywy przeciw Japonii będą miały decydujące znaczenie. W chwili obecnej siły zbrojne Stanów Zjednoczonych, Imperium Brytyjskiego, Holandii, Francji i innych Sojuszników mogą być użyte wraz z wojskami chińskimi przeciwko Japonii. Mamy przed sobą długą i ciężką walkę ale czas jej trwania może być znacznie skrócony przez uchwalenie umowy o dzierżawie i pożyczce".

Generał de Gaulle jedzie do Ameryki

Paryż, 25. 5. — Generał de Gaulle przyjął zaproszenie prezydenta Trumana na konferencję do Waszyngtonu.

Tokio płonie

Londyn, 25. 5. — Po wczorajszym najcięższym nalocie na Tokio, którego dokonało 550 superfortec, miasto stoi w płomieniach. W ciągu dwóch dni zrzucono 8500 ton bomb.

Admirał Suzuki zaapelował do robotników fabryk samolotowych, aby zwiększyli swoje wysiłki ze względu na poważną sytuację, w jakiej obecnie znajduje się Japonia.

W hołdzie poległemu bohaterowi

Dnia 25 bm. o godz. 12-tej w sali Kasyna Oficerskiego przy ul. Bukowskiej mieszkańcy Poznania złożyli hołd zwłokom bohaterskiego generała Waszkiewicza.

W sali, przybranej kwiatami i zielenią oraz emblematami narodowymi spoczęła na katafalku trumna ze zwłokami, otoczona honorową wartą żołnierzy i oficerów Armii Polskiej i Czerwonej. Nad trumną orzeł biały i wstęga z napisem: „Cześć Bohaterom poległym o Wolność Polski".

Sp. Gen. Waszkiewicz, syn chłopa, urodził się pod Białowieżą w r. 1901. Podczas Wojny Światowej znalazł się w Rosji i tam ukończył szkołę oficerską, Wyższą Szkołę Strzelecką i Akademię Wojenną Czerwonej Armii. Gdziekolwiek zmarły generał pracował i działał towarzyszyły mu miłość i szczery entuzjazm współpracowników. Po odwrocie wojsk niemieckich spod Stalingradu, gdy Armia Czerwona w zwycięskim pochodzie dotarła do ziem polskich gen. Waszkiewicz zaczął tworzyć 5 Dywizję W. P., której był dowódcą.

Razem z nią Bohater przeszedł przez całą Polskę, ścigając okupantów i w bezustannych walkach przeszedł Odrę i Nisę, docierając aż pod Drezno. Tam znalazł śmierć męczeńską podczas napadu na sztab, walcząc z żołnierzami, aż do chwili wyczerpania się amunicji. Rannego generała hitlerowcy pojmali i zamęczyli.

Dnia 28 maja zwłoki bohatera przewiezione staną do Warszawy.

U trumny śp. gen. Waszkiewicza liczne delegacje poznańskich związków, organizacji i stowarzyszeń oddały hołd jednemu z tych Wielkich, którzy cierpieniami, krwią a w końcu życiem własnym okupili naszą wolność i pokój.

Wspólna praca dla wspólnego dobra

Dzisiejszym — dziesiątym z kolei — artykułem, kończymy serię sprawozdawczą z obrad sesji Krajowej Rady Narodowej w Warszawie. Przytaczając przemówienie prez. Bieruta, exposé wygłoszone przez Premiera Osóbkę-Morawskiego, Ministra Przemysłu Minca, Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych Bertolda, Ministra Bezpieczeństwa Radkiewicza, najważniejsze głosy dyskusyjne posłów K. R. N. oraz repliki Premiera Osóbki-Morawskiego i Ministra Minca, daliśmy każdemu obywatelowi możność dokładnego zorientowania się w poczynaniach Rządu.

Przytoczone sprawozdania omawiały niemal wszystkie dziedziny życia i najważniejsze zagadnienia z zakresu gospodarki narodowej. Czytelnik śledzący zamieszczone artykuły z uwagą, mógł odpowiedzieć sobie na wiele pytań. Równocześnie wstrzymaliśmy się z omawianiem zagadnień poruszanych w setkach listów nadesłanych nam przez Czytelników, gdyż sesja K. R. N. dała najbardziej kompetentne odpowiedzi na szereg problemów interesujących nasze społeczeństwo.

Reasumując całokształt obrad K. R. N. musimy stwierdzić, że były one dowodem coraz więcej krystalizującej się i skupiającej wszystkie uczciwe jednostki, jednolitej siły wewnętrznej Narodu. Rząd nasz znamionuje prawdziwie demokratyczne nastawienie względem obywatela. Wystarczy choćby wspomnieć to, co wiele razy podkreślano, że pozostawia się otwartą drogę dla jednostek i grup — niezależnie od ich przekonań politycznych, jeżeli szczerze i uczciwie staną do pracy na zasadach demokratycznych i poprą wysiłki Rządu. Równocześnie odwołano się do moralnej odpowiedzialności każdego Polaka w zakresie współdziałania w odbudowie kraju. Wszystkie warstwy społeczne a więc chłopów, robotników oraz inteligencję wezwano do wytwarzania zdrowej atmosfery nowego życia. Warstwy robotnicze, które mają do spełnienia niejednokrotnie bardzo ważne zagadnienia, wezwano do wzmożenia akcji, mającej na celu wychowanie obywatelskie, zaś związki zawodowe i partie polityczne do uaktywnienia swego udziału w gospodarce. Wobec wszystkich postawiono zadanie obrony dobytku narodowego i współpracy z czynnikami bezpieczeństwa.

Opierając swą pracę na istotnych wartościach idei demokratyzmu, Rząd daje czynnikowi społecznemu szerokie możliwości wpływania na bieg życia. Porzucając kastowe przesądy, dopuszcza każdego do udziału w kierownictwie poszczególnych stanowisk, o ile posiada talent i zmysł samokrytycyzmu. Człowieka mierzy wartością jego pracy.

Usuwając źródła anarchii gospodarczej w postaci wielkich prywatnych własności rolniczych i trustów, Państwo bierze pod swój zarząd wielki przemysł, pozostawiając jednocześnie szerokie pole inicjatywie prywatnej w ramach gospodarczych, poprzez utrzymanie gospodarki indywidualnej i drobnych przedsiębiorstw prywatnych.

Zdrowym niewątpliwie rysem jest samokrytycyzm jaki przenika poczynania Rządu. W tym zakresie postanowiono: przełamać zły stan aprowizacji kraju, usunąć kryzys zbytu, rozbudować i przebudować spółdzielczość, osiągnąć przełom w dziedzinie wydajności pracy, doprowadzić do prawidłowego ułożenia się stosunków między załogami robotniczymi a dyrekcją, rozwiązać trudności finansowe i przełamać trudności transportowe.

Życie nasze oparte na takich zasadach osiągnie swój wewnętrzny i zewnętrzny profil, a jeśli praktyka odpowie w pełni skonstruowanym na posiedzeniu K. R. N. założeniom, to z pomocą całego społeczeństwa rozwinie się ono bujnie mimo przeciwieństw i trudności. Pod tak pojętym programem podpisuje się każdy prawy obywatel, co upowszechnia dewizę — **wspólna praca dla wspólnego dobra.** — Red.

Poniżej przytaczamy przemówienie Prezydenta Bieruta, wygłoszone na zakończenie obrąd K. R. N.

*

Zwartość i spoistość — podstawą Rządu

Wysoka Rado!

Zakończyliśmy obrady 7-ej sesji Krajowej Rady Narodowej. Obrady te i decyzje, w czasie sesji tej podjęte, będą miały doniosłe znaczenie w dziele dalszego umocnienia odradzającej się państwowości polskiej, w dziele odbudowy kraju, a zwłaszcza w dziele zniszczonej przez okupanta hitlerowskiego stolicy Polski — Warszawy. Będą one miały szczególnie doniosłe znaczenie w dziele zapewnienia bezpieczeństwa naszej Rzplitej, a także w dziele przyszłego pokoju Europy, w związku z ratyfikowaniem przez KRN układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między Polską a ZSRR. Rozszerzenie liczebne dotychczasowego składu naszego parlamentu przez włączenie wszystkich posłów ze wszystkich niemal ziem wyzwolonych oraz szereg uchwał zmierzających do rozwinięcia i usprawnienia działalności poszczególnych organów KRN, podnoszą rolę naszego dotychczasowego parlamentu Demokratycznej Rzeczypospolitej w życiu społecznym i państwowym naszego kraju. Zadaniem naszym, obywatele posłowie, jest dalsze podniesienie autorytetu KRN w społeczeństwie polskim przez uaktywnienie swoich funkcji, obowiązków i zadań poselskich oraz przez zacieśnienie więzi z terenami Rad Narodowych. Obrady nasze nosiły charakter podniosły i uroczysty. Radosne tło obradom naszym nadawały przede wszystkim wieści z frontu działań wojennych i pełne chwały sukcesy naszych żołnierzy polskich, gromiących wraz z Armią Czerwoną konającego gada hitlerowskiego w jego własnym legowisku. Ze szczególną radością witaliśmy tutaj również delegacje naszych rodaków ze Śląska, Opola i Wrocławia, delegacje górników z Zagłębia Górniczego, delegacje młodzieży chłopskiej i robotniczej, które na wieść o obradach KRN przybyły z najdalszych zakątków ziemi polskiej, aby zapewnić demokratyczny parlament polski i władze odrodzonego Państwa o swojej wierności, solidarności i gotowości poświęcenia swych sił dla realizacji tych wzniosłych, demokratycznych idei, które głosi i o które walczy Rząd odrodzonej Polski i popierająca ten Rząd — demokracja polska.

Obrady Krajowej Rady Narodowej jeszcze raz dowiodły całemu światu i wszystkim tym, którzy jeszcze wątpią w prawdę nowej rzeczywistości polskiej, że cały Naród Polski z wyjątkiem garstki oderwanych od narodu emigrantów i garstki zaślepionych jeszcze zwolenników wstecznictwa sanacyjnego, łączy się w zwartą jednolitą siłę, która odrzuca zdecydowanie zbankrutowaną politykę dawnych przedwojennych rządów i chce oprzeć swą wyzwoloną Ojczyznę na podstawach zgodnych z wolą i interesem mas ludowych, na podstawach demokracji (oklaski).

Obecna sesja Krajowej Rady Narodowej i jej uchwały, jej obrady, duch, który w czasie obrad panował, potwierdziły raz jeszcze, że **podstawą rządów w nowej Polsce jest zwartość i spoistość 4-ch stronnictw koalicji demokratycznej, koalicji równych z równymi, koalicji, w której wykluczona jest jakakolwiek majoryzacja.** Nienaruszalność tej koalicji, równość i swoboda każdego z jej członków, uważana jest za podstawę dalszych zwycięstw i dlatego tej koalicji równych z równymi strzec będziemy, jak największego skarbu. **Jednocześnie szeroko otwieramy drogę dla tych wszystkich osób i grup, które niezależnie od przeszłej, czy obecnej przynależności organizacyjnej i przekonań politycznych szczerze i uczciwie staną na platformie demokracji i współpracy z Krajową Radą Narodową i Rządem Tymczasowym** (oklaski).

Kończąc te obrady, życzę wam, posłowie, dalszej energicznej, ofiarnej, jak dotychczas, pracy dla dobra nowego, odradzającego się naszego Państwa, dla dobra naszej Rzeczypospolitej.

Niech żyje Demokratyczna Polska! (oklaski).

Publiczność powtarza za Prezydentem Bierutem: Niech żyje Polska!

Wszyscy wstają i śpiewają „Jeszcze Polska nie zginęła".

SZTYCHY

Miła perspektywa

Doprawdy, ciarki mnie przechodzą, gdy o tym pomyślę, że niedługo nie będę miał prawa do swego własnego pokoju, jako, że plakaty wyraźnie głoszą: jedna ubikacja na cztery pracujące osoby, a ja nie jestem niestety ani profesorem, ani nauczycielem czy też lekarzem, lecz... dziennikarzem.

Wyobrażam sobie, jak to będzie, gdy siądę przy stole, przy którym już się rozparł ktoś inny i zapatrzony w jego zapracowaną twarz, zapomnę, co miałem napisać. Albo stanę przy łóżku, na którym chrapie sobie mój sąsiad (a może miła sąsiadeczka?) i niezdecydowanie będę spoglądał na jedyne krzesło, które akurat zajął gość tego czwartego. Za drzwiami będą się darły dzieci współlokatora, a musi ich być przynajmniej dwoje, (mama, tata, plus dwie pociechy, czyni razem cztery), albo od czasu do czasu rozlegną się głośne klapsy, najlepszy podobno sposób na uspokojenie.

Przez korytarz dojdą mnie odgłosy kłótni czterech sąsiadek, które od czasu do czasu wyrwią sobie po kosmyku pięknie zaondulowanych i tlenionych włosów, ponieważ gdzie diabeł nie może, tam babę pośle, a już cztery razem, to dopiero będzie heca.

Z drugiej strony... Chwała Bogu, że z drugiej strony mój pokój przytyka do kuchni i to jest moją wielką pociechą. Jak mi będzie tego hałasu za dużo, to włożę watę w jedno ucho, a drugie przyłożę do drzwi prowadzących do kuchni i będę wchłaniał w siebie dochodzącą stamtąd ciszę i zapach cebuli.

Chyba, że gospodyni będzie we wściekłym humorze i zacznie z trzaskiem przestawiać garnki na piecu...

Oj, dołóż ty, dolo, mieszkać kątem u kogoś!

Dan — Lot

List pasterski

biskupa katowickiego dr Stanisława Adamskiego

Warszawa (Polpress). Biskup katowicki dr Stanisław Adamski wydał list pasterski, który odczytany został we wszystkich kościołach diecezji śląskiej.

Z listu pasterskiego zamieszczamy najważniejsze cytaty:

„Witamy Cię, żołnierzu polski, tak długo tęskniliśmy za tobą. A gdy dziś widzimy Cię z dowódcami twoimi, z nami pochylonych przed Bogiem w świątyniach naszych, serce nam rośnie i radość przepełnia nam duszę.

Witaj nam zwiastunie wolności Polski! Witajcie przedstawiciele Tymczasowego Rządu Polski! Witamy Was na ziemi, która, acz siedem wieków odłączona od Macierzy Polskiej, przecież jednak nie zatraciła ni mowy, ni obyczaju ojczystego, ani miłości do ojczyzny swojej. Poznajcie polski lud śląski, a poznawszy szczerze go pokochacie!

Wyzwolenie nasze zawdzięczamy bezpośrednio potężnemu i świetnemu uderzeniu walecznych wojsk rosyjskich i polskich. Za wyswobodzenie nasze chowamy dla Was w sercu naszym uczucie głębokiej wdzięczności.

Pewnie, że wskutek działań wojennych nie mogły nie cierpieć nasze miasta i sioła, pewnie, że ludność polska nieraz poniosła krzywdy i straty. Bolejemy nad tym głęboko. Współczujemy z tymi, którym cierpienia zaprawiły goryczą radosne chwile wyswobodzenia. Pamiętajcie jednak, że gdyby wojska niemieckie cofały się powoli, miały by wtedy dość czasu, by dokonać straszliwego zniszczenia. Miały one bowiem rozkaz zburzenia wszystkich budynków, urządzeń, płotów nawet, jak również wycięcia drzew owocowych, aby za sobą zostawić jeno pustynię, a ludność bądź zgładzić, bądź popędzić przed sobą na zmarnowanie i tułaczkę.

Tak przecież niszczono Warszawę już po jej poddaniu się; w podobny sposób wschodnią część Polski pozbawiono ludności i zamieniono w pustynię. A cóż dopiero stało się z Rosją? Pytajcie żołnierzy rosyjskich lub polskich.

Szybkość i męstwo wojsk rosyjskich i polskich, zdolność i zręczność ich wodzów uchroniły wielką część ziem polskich przed zniszczeniem totalnym, a ludność przed zagładą lub straszliwą niewolą. Niechże więc ból z powodu mniejszych cierpień i krzywd nie zamyka nam oczu na wielką radość wyzwolenia Polski!

Ustał wrogi ucisk krępujący działalność Kościoła. Życie religijne wraca do dawnego łożyska. Stopniowo przywrócimy do życia wszystkie dziedziny naszej pracy religijnej, zawieszonej w czasie okupacji.

Władze Tymczasowego Rządu Polskiego zwróciły już Kościołowi zabrany przez Niemców majątek kościoła. Nie sprzeciwiają się bynajmniej swobodnej odbudowie katolickiego życia kościelnego, przeciwnie, popierają je i sami biorą udział w życiu religijnym. Szczególną zaś radością napełni serca Wasze wiadomość, że dzieci Wasze będą uczęszczały do szkół polskich, ale że w szkołach tych będą pobierały naukę religii katolickiej.

Spomiędzy braci Polaków, którzy na naszej śląskiej ziemi działali i pracowali przed wojną, wielu już stanęło przed Bogiem. Jednych zamordowano w obozach lub w więzieniach, innych rozstrzelano jedynie dlatego, że byli katolikami i Polakami. Opłakujemy wielu, których przemocą wbrew ich woli, wcielono do wrogiego wojska niemieckiego. Ginęli oni z myślą o Polsce i dla Niej.

Bracia nasi, skazani na śmierć i traceni, umierali z dostojnym męstwem, pełni ufności i nadziei, często z okrzykiem na ustach: „Boże zbaw Polskę! Niech żyje Chrystus Król!"

Publiczne egzekucje po miastach polskich zamieniły się w nabożeństwa. Chwile te pozostaną na zawsze w naszej i Waszych dzieci pamięci i uczyć będą przyszłe pokolenia, jak należy kochać Ojczyznę. Niechaj Bóg Wszechmogący udzieli wszystkim, co odeszli, wiecznej nagrody za ich ofiarne męczeństwo.

Nawołując do powrotu do normalnego przedwojennego życia katolickiego, czynię to na podstawie zapewnień najwyższych przedstawicieli Tymczasowego Rządu Polskiego, że praca Kościoła katolickiego nie tylko nie będzie utrudniona, lecz przeciwnie spotka się z życzliwością władz państwowych. Szczerze wdzięczny jestem za to oświadczenie, które przyczyni się do wzmożenia zwartości społeczeństwa polskiego przy budowie niezłomnych fundamentów przyszłości Polski. Wracamy więc do normalnego życia katolickiego i kościelnego. Nabożeństwa nasze znowu będą odbywać się o zwykłych godzinach. Śpiew polski rozbrzmiewać będzie głośno i jawnie. Procesje jak dawniej, rozleją się po placach i ulicach. Życie bractw i stowarzyszeń kościelnych po długiej przerwie znowu pocznie tętnić nową siłą.

Jedno tylko, siłą rzeczy zmieniło się, poza łaciną, jeden tylko język rozbrzmiewać będzie w kościele — język polski. Głęboko jesteśmy wdzięczni Tymczasowemu Rządowi Polskiemu, że swoim istnieniem i działaniem zapewnił nam swobodne wykonywanie i pielęgnowanie wiary katolickiej, która u nas, Polaków, nierozłącznie związana jest z miłością Ojczyzny. Nie czulibyśmy się w całej pełni szczęśliwymi jako Polacy, gdybyśmy byli skrępowani jako katolicy. W wielkim wysiłku narodu polskiego, wy Polacy i katolicy, mieszkańcy rozległej ziemi śląskiej, wy pracownicy najpotężniejszego ośrodka gospodarczego Polski, weźmiecie udział całym sercem.

W czasie tej wojny strzegliście warsztatów pracy, aby je zachować nienaruszone i nietknięte dla Polski. Udało się. Mimo usunięcia się Niemców, nie zastygła żadna huta, nie stanęła żadna fabryka, nie zatopiła się ani zagazowała się większa kopalnia. Pozostaliście na miejscu w myśl moich rad i poleceń. Zachowaliście Polsce nienaruszony skarb wielkiego przemysłu. Dziś oddajcie go Jej, a z nim wasze wierne Ojczyźnie serca. Stróżowania mienia narodowego dopełniliście wiernie. Rozpoczyna się dla was, Polaków katolików ze Śląska okres bezpośredniej pracy dla Polski.

Całą duszą bierzcie w niej udział. Współpracując — z najlepszą dobrą wolą w myśl praw Bożych — z władzami państwowymi, przedstawiającymi naszej ziemi majestat Polski, staniecie się współbudowniczymi rozkwitu Państwa oraz szczęścia i pomyślności jego obywateli. Jeszcze jedna uwaga: bądźmy cierpliwi i wyrozumiali — znacie pracę i znacie jej prawa rozwoju. Nie było jeszcze wojny, która by tak głęboko i tak niszcząco sięgała do życia ludzkiego i jego stosunków gospodarczych. Wszystko niemal trzeba zmienić, przebudować, rozpocząć od nowa. Żaden urząd, żadna władza nie zdoła w tych warunkach naprawić wszystkiego i na właściwe wprowadzić tory w kilku tygodniach lub miesiącach. Przecież niedawno jeszcze słychać było niedalekie huki armat, wielu doświadczonych pracowników jeszcze nie wróciło z tułaczki, prawie wszystkie urzędy budować należy od podstaw. Każdy owoc potrzebuje czasu, aby dojrzał; chcieć zerwać go przedwcześnie — znaczy zniszczyć plon."

Wojsko Polskie gwarancją i ostoją naszej niepodległości

Łódź, 25. 5. (Polpress). Dnia 19 bm. odbyła się uroczysta przysięga elewów nowego kursu Centralnej Szkoły Oficerów Pol.-Wych. Wojska Polskiego. Przysięgę odebrał Naczelny Dowódca Marszałek Żymierski w obecności swego zastępcy dla spraw pol.-wych. generała brygady Spychalskiego, prezydenta miasta Łodzi ob. Mijala, pełnomocnika Rządu ob. Hanemana, wicewojewody Szudzińskiego oraz grona wyższych oficerów.

Po przysiędze Marszałek zwrócił się do podchorążych z przemówieniem, w którym m. in. powiedział:

„Dokonało się to, o czym marzyliśmy zawsze. Nie tylko pokonaliśmy odwiecznego wroga, nie tylko wygnaliśmy go z granic naszej Ojczyzny, ale ramię w ramię z Armią Czerwoną doszliśmy w zwycięskim marszu aż po Łabę, biorąc odwet za miliony pomordowanych braci, za miasta zburzone i spalone wsie. Zwycięska wojna wprawdzie się skończyła ale nie skończyła się wraz z nią rola Wojska Polskiego. Zdobyta wolność musi być ugruntowana, a z takim trudem wywalczona demokracja w wojsku musi znaleźć swą gwarancję i ostoje. Wojsko — to zbrojne ramię odrodzonego i zjednoczonego narodu. Wojsko musi być przykładem zgody i jedności narodowej. Z Poznańskiego, czy z Górnego Śląska, z Pomorza czy z Lubelskiego — każdy jest dobrym Polakiem, jeśli tylko będzie szczerym patriotą i prawym obywatelem.

A w pierwszym rzędzie wojsko nasze musi być szkołą obywatelską. Niech uczy godnie stać na posterunku, niezależnie od tego czy posterunek ten przypadnie na pozycję bojową lub na warsztat fabryczny, czy też przy pługu lub za biurkiem. Poziom bojowy i obywatelski wojska zależy od oficerów. Uczcie się więc, podchorążowie, byście mogli z honorem spełniać rolę wychowawców i dowódców naszego wojska.

Na zakończenie Marszałek wzniósł okrzyk na cześć Rządu Tymczasowego. Podchorążowie odśpiewali „Rotę". Defilada Szkoły Oficerskiej i oddziałów wojskowych zamknęła podniosłą uroczystość wojskową.

Na szerokim świecie

Z Berlina donosi Korespondent Agencji Tass, że dzięki wysiłkom dowództwa radzieckiego miasto zaczyna powracać stopniowo do normalnego życia. Komendant miasta Generał Berzarin zarządził, aby przyjmowano interesantów przez całą dobę, tak że w dzień i w nocy praca wre w biurach Komendy. Zjawiają się nawet członkowie partii hitlerowskiej i oficerowie niemieccy, którzy poprzebierali się w ubrania cywilne, ale później postanowili zarejestrować się w komendzie wojskowej.

*

W Helsinkach na zaproszenie przewodniczącego Kontrolnej komisji sojuszniczej generała pułkownika Zdanowa odbyło się przyjęcie celem uczczenia zwycięstwa nad Niemcami hitlerowskimi.

*

Francuski minister spraw zagranicznych Bidault oświadczył dziennikarzom, że wkrótce nastąpi spotkanie prezydenta Trumana z generałem de Gaulle.

*

Były premier Edward Herriot przybył do Paryża i został przyjęty przez generała de Gaulle, który odbył z nim dłuższą rozmowę. Generał de Gaulle wręczył Herriot'owi wielki krzyż Legii Honorowej, który były premier zwrócił był marszałkowi Petain w sierpniu 1942 roku, jako protest przeciwko jego służalczej polityce wobec okupantów.

*

Wielki mufti Jerozolimy, który był emisariuszem Hitlera w świecie muzułmańskim, został ujęty przez żołnierzy francuskich w Niemczech. Zostanie on wydany władzom brytyjskim.

*

Ogłoszenie wyroku w sprawie 38 rumuńskich przestępców wojennych nastąpiło dnia 22 maja o godz. 13. Na karę śmierci skazano 29-ciu oskarżonych, resztę na długoletnie więzienie.

*

Pierwsza partia robotników niemieckich przystąpiła już do pracy nad odbudową zniszczonych miast włoskich.

Czym jest demokracja?

Pojęcie demokracji wywołało w naszym kraju i w innych państwach wiele sporów co jednak nie jest rzeczą dziwną, bo chodzi o zjawisko, które można rozmaicie ujmować i tłumaczyć. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że Anglia i Stany Zjednoczone Ameryki są zaliczane do „wielkich demokracyj", choć w jednym państwie jest monarchia a drugie jest republiką. Na czym więc polega istota demokracji?

Aby dać odpowiedź na to pytanie, trzeba sobie przypomnieć, że wyraz demokracja, zaczerpnięty z języka greckiego, oznacza w tłumaczeniu dosłownym ludowładztwo czyli panowanie ludu. Stąd wniosek, że wszędzie tam, gdzie wola ludu rozstrzyga o sprawach państwowych, mamy do czynienia z demokracją. Teza ta zbliżyła nas do wyjaśnienia istoty demokracji, lecz zarazem postawiła nas w obliczu konieczności rozstrzygnięcia trudnego i wielkiego zagadnienia, co przez panowanie ludu rozumieć należy.

Nie wszyscy ludzie wchodzący w skład ludności, mają prawo zabierania głosu w sprawach państwowych. Przez lud panujący rozumieć należy tych obywateli płci obojga, którzy mają prawo udziału w kierowaniu państwem, czyli są wyposażeni w tak zwane prawa polityczne, jak prawo wybierania członków sejmu i innych ciał przedstawicielskich oraz piastunów różnych stanowisk, jak np. prezydenta państwa czy miasta.

Rozległość prawa ludności do udziału w rządach zależy od ustroju państwa, który może mieć postać demokracji bezpośredniej lub pośredniej. O demokracji bezpośredniej mówimy, gdy wszyscy uprawnieni obywatele rządzą państwem, co jest możliwe tylko w drobnoustrojach państwowych. W większym lub wielkim państwie, ze względu na ilość obywateli, utworzenie z nich jednego zgromadzenia nie jest możliwe, trzeba więc sięgnąć do instytucji delegatów, posłów, reprezentantów, którzy wybrani przez obywateli, biorą udział w kierowaniu państwem. Mandat reprezentanta może być imperatywnym, tak że musi on w swoim działaniu i głosowaniu trzymać się instrukcji wyborców, lub też może być wolny, gdy konstytucja głosi, że poseł jest przedstawicielem całego narodu i nie jest związany poleceniami wyborców. Ta druga zasada ma bezwzględną przewagę w demokracjach współczesnych.

Nie trzeba jednak sądzić, że poseł nie krępowany instrukcjami, może postępować dowolnie. Musi on się kierować dobrem całego państwa, lecz powinien uwzględniać także opinię obywateli, zwłaszcza gdy mają one postać tak zwanej opinii publicznej czyli opinii mas, jako sumy obywateli w swym składzie niejednolitej i nie obliczonej. Nie tylko posłowie, lecz w ogóle kierownicy państwa śledzą i badają opinię publiczną, która przejawia się sposobem najrozmaitszym: w ulotkach, broszurach, książkach, uchwałach ciał przedstawicielskich itd.

Najważniejszą jej wyrazicielką jest praca która trzyma niejako rękę na pulsie narodu, orientując się w swoich poglądach według jego tętna. Znaczenie i genezę opinii najlepiej opracował uczony angielski James Bryce w swoim wielkim dziele o demokracji północnoamerykańskiej.

Państwo Polskie obdarzone konstytucją 17 marca 1921 roku, która — nawiasem mówiąc — powstała z projektu prze zemnie ułożonego, jest demokracją, która dobrze działać tylko może, gdy gwiazdą przewodnią obywateli, jak Monteskiusz powiedział, jest cnota, a więc charakter nieskazitelny i uczciwość w postępowaniu.

Myśli powyższe szerzej rozwinąłem w swoim Polskim Prawie Państwowym (3 tomy, Warszawa, 2. wydanie 1933 r.), gdzie umieściłem szczegółową analizę i konstrukcję zasad naszej konstytucji z roku 1921.

Prof. Dr Zygmunt Cybichowski

Usuwajmy pułapki śmierci

Zabieram głos w sprawie, która nas wszystkich winna żywo interesować, w sprawie wybuchów porzuconych pocisków różnego rodzaju, których ofiarą stają się przeważnie nasze dzieci, a często i osoby starsze.

Dla przykładu biorę Głównę. Przed mniejwięcej dwu tygodniami sam byłem w Głównej świadkiem poszarpania trojga dzieci przez tzw. „pancerfaust", porzucony na polu. W parę dni potem dowiedziałem się znowu, że ofiarą wybuchu porzuconej miny stała się kobieta, matka kilkorga drobnych dzieci. W innych częściach naszego miasta słyszy się także od czasu do czasu o wybuchach oraz ich następstwach.

I nic dziwnego. Poznań był placem boju. Porzuconych pocisków i tzw. niewypałów nie brak. Wprawdzie usunięto już tego dość dużo, ale nie wszystko. Wiele pocisków jest ukrytych w ziemi lub w zwaliskach budynków miejskich, wiele leży jeszcze na widoku i czeka na zabranie lub unieszkodliwienie. O wielu z nich wie tylko cywilna ludność miasta. W wielu wypadkach akcja usuwania i unieszkodliwiania pocisków przeprowadzana jest za mało sprężyście. Rozumiem, że na przeszkodzie stoi brak dostatecznej ilości fachowców. Ale czy nie można by tej akcji usprawnić przez przymusowe wciągnięcie do niej Niemców poznańskich? Toć Niemcy, gdy na Poznań spadły bomby amerykańskie i nie eksplodowały, do ich unieszkodliwienia używali nas — Polaków. Czemuż my dzisiaj nie mamy zastosować tej samej metody ze zmianą ról? Czyż mamy czekać na dalsze ofiary z naszego społeczeństwa? Czyż mamy czekać na to aż bomba, tkwiąca np. w Głównej w suficie jednego domu, który, nawiasem mówiąc, jest zamieszkały przez Polaków, wybuchnie i poszarpie kilkanaście osób? Lub aż druga bomba dosłownie spoczywająca na szafie w innym znów domu gęsto zamieszkanym na Śródce zdemoluje cały dom i gruzami zasypie jego mieszkańców?

Czyż za mało nas jeszcze wymordowano po różnych więzieniach i obozach śmierci, że dzisiaj lekkomyślnie pozwalamy sobie na dalsze niepotrzebne ofiary? Nad tą sprawą trzeba się poważnie zastanowić, a zastanowiwszy, natychmiast wszcząć akcję mającą na celu likwidację dotychczasowego stanu rzeczy. Bo czekać już dłużej nie można. Nadchodzi okres gorączki, pod wpływem której niejedne z porzuconych pocisków zaczną same eksplodować, ponadto błonia pokrywają się trawami, wśród których niejeden pocisk czy mina zostaną ukryte, stając się pułapką śmierci nawet dla najbardziej ostrożnych a cóż dopiero dla dzieci nieświadomych grożącego im niebezpieczeństwa?

Sprawa więc jest pilna i niecierpiąca zwłoki. Trzeba ją szybko likwidować. A w likwidacji jej winni współdziałać wszyscy bez wyjątku. Każdy obywatel winien więc donosić natychmiast władzom milicyjnym o miejscach, w których znajdują się jakiegolwiek bądź rodzaju pociski, przy tym miejsca z pociskami wybuchowymi winien oznaczyć, ostrzegając przechodniów stosownym napisem przed grożącym niebezpieczeństwem. Niezależnie od powyższego każdy obywatel winien czuwać nad tym, aby organa powołane do usuwania bomb i pocisków w dość szybkim tempie je usuwały — bo tylko tą drogą zlikwidujemy z terenów naszego miasta wszelkie pułapki śmierci.

Janusz Dunin-Michałowski

•

Sprawę porzuconych pocisków, poruszaliśmy na łamach naszego pisma już trzykrotnie. Po raz pierwszy gdy na Wildzie przy ul. Czajczej „Pancerfaust" rozerwał na strzępy czworo dzieci, drugi raz gdy zdarzył się wypadek śmiertelny przy ul. Ogrodowej, po raz trzeci, gdy wypadek taki zaszedł w Parku Wilsona.

Sprawa jednak nie uległa radykalnej zmianie, co wynika z przytoczonego artykułu — naczelnika Miejskiego Wydziału Opieki Społecznej — czynnika powołanego do czuwania nad zdrowiem ogółu poznańskiego społeczeństwa. Sprawą zainteresowaliśmy się bliżej i otrzymaliśmy następujące szczegóły:

Nad rozminowaniem terenu miasta pracują trzy osoby. Mianowicie z inicjatywy szefa służby wewnętrznej Milicji ob. Sosińskiego, podjął się ochotniczo pracy przy rozminowaniu kpr. I Komisariatu Milicji ob. Edmund Kolasiński, któremu przydzielono do pomocy 2 Niemców. Obywatel ten posiada w zakresie rozminowywania pocisków 5-cio letnią praktykę i co podkreślić trzeba, pełni obecną służbę z narażeniem życia. Praca przy rozminowaniu prowadzona jest już od 3 miesięcy. Codziennie wywozi się 2 wozy rozmaitych materiałów wybuchowych jak: pocisków, „Pancerfaustów" i granatów. W ostatnich dniach usunięto z terenu firmy Hartwig 36 sztuk min talerzowych częściowo ukrytych, z terenu Sądu Grodzkiego 4 ukryte miny, z Archiwum Sądu Okręgowego 4 miny, z Zarządu Wojewódzkiego 240 „Pancerfaustów" oraz z Banku Spółdz. Zarobkowych 167 granatów ostrych, zaczepnych oraz ładunków dynamitowych. — Przy braku odpowiednich fachowców w tej materii, należałoby bezwzględnie zwrócić się o pomoc do władz wojskowych. Nie można igrać z niebezpieczeństwem, grożącym życiu obywatelowi.

Fot.: Kitzmann

Ob. Kolasiński rozminowuje jeden z pocisków

Czynnikiem powołanym do odminowania terenu miasta jest Dowództwo Okręgu przy ul. Matejki 67.

Jak z powyższego wynika praca przy rozminowaniu nie jest przeprowadzana w dostatecznym zakresie, choćby z uwagi na to że 3 osoby nie są w stanie taką pracę wykonać na terenie całego miasta. Interes społeczny oraz zdrowie mieszkańców wymagają, aby kwestią tą zajęto się z większą energią. Dodać należy, że w sprawie tej otrzymaliśmy również szereg listów z kół naszych Czytelników.

J. T.

Przez lupę

Brudne miasto

Poznań należał do najczystszych miast polskich. W odleglejszych dzielnicach można było to i owo wytknąć, jakąś ruderę usunąć, lecz były to drobiazgi nieuniknione nawet w wzorowych miastach europejskich. W czasie okupacji, pod rządami szczycących się porządkiem i czystością Niemców, Gród Przemysława coraz bardziej tracił na wyglądzie i czystości. Oszczędzany przez lotnictwo Poznań wyglądał mimo to jak zbombardowany. A teraz po działaniach wojennych miasto nasze stało się wielkim rumowiskiem i śmietnikiem.

Pomijając dzielnice szczególnie dotknięte pożogą wojenną — Poznań w swych zachowanych rejonach przedstawia obraz nędzy i rozpaczy. Nie wiadomo z jakich przyczyn prace nad przywróceniem miastu estetyczniejszego wyglądu postępują opornie i leniwie. Bo przecież w jakimś ukryciu działa specjalny urząd zwany Miejskim Zakładem Oczyszczania Miasta, którego zadaniem jest walka z brudem miejskim, począwszy od usuwania zwalisk skończywszy na tępieniu pluskiew.

Co robią urzędnicy i pracownicy tej zacnej instytucji?

Od czterech blisko miesięcy poszukują rozkradzionych wózków ręcznych i wozów konnych. Po roku, gdy już je odnajdą przystąpią prawdopodobnie do poszukiwań rozmontowanych części z porzuconych na ulicach samochodów. Czasami zmiata się na głównych arteriach papiery i odpadki aby... nie podpaść.

Równocześnie od czterech miesięcy mieszkańcy czekają na akcję, która oczyści ulice i place z resztek rozbitych samochodów, latarń, słupów, ze zwojów drutu, zwalisk, i starego żelastwa, czekają na zasypanie dziur w chodnikach i jezdniach i na przywrócenie miasta do takiego stanu, który by nie groził mieszkańcom łamaniem nóg lub nabiciem guzów. Kilka dni temu uskarżali się mieszkańcy śródmieścia na niedbałe działanie odpowiedzialnych władz, które do tej pory nie pousuwały zwłok, cuchnących gdzieś w okolicy Alei Marcinkowskiego i w Belwederze. Należałoby również obejrzeć rynki, na których uprawia się słynny wolny i lewy handel a przy okazji zajrzeć w bramy przyległych domów, w których właściciele, administratorzy i stróże prowadzą bezskuteczną walkę ze stosami papierów, butelkami i z nanoszonym ciągle śmieciem.

Wydaje się, że Miejski Zakład Oczyszczania Miasta czekać będzie do chwili powstania prywatnych przedsiębiorstw, handlujących starzyzną, które zajmą się na własną rękę zbieraniem z ulic wszystkiego co da się zużytkować. A potem podniesie krzyk, — że to kradzież dobra publicznego, że to jest nieobywatelskie, grozić będzie konfiskatami i karami.

W swoim czasie Wojewódzka Komenda M. O. Wydział Służby Wewnętrznej Referat Sanitarny wydał rozporządzenie, określające obowiązki dozorców oraz lokatorów, celem utrzymywania czystości w domach mieszkalnych i na podwórzach. Może z kolei ten sam referat podpędzi trochę lub przeczyści Miejski Zakład Oczyszczania Miasta.

Pamiętajmy o tem, że całe społeczeństwo poznańskie ze sferami lekarskimi na czele przygotowuje się do ewentualnej walki z epidemiami. Tylko najdalej posunięta czystość może zapobiec groźnemu widmu. Najwyższy czas by Miejski Zakład Oczyszczania Miasta zabrał się do rzeczywistej pracy, inaczej utoniemy w brudzie i gromadzących się z każdym dniem śmieciach.

Ta-Pa.

NASZ FELIETON

To już nie bajka

Był sobie literat, który pewnego razu napisał tak zwaną migawkę. Z tą migawką udał się do redakcji. Przeczytał ją członkom kolegium redakcyjnego i wszyscy szczerze się śmiali. Przyznam się, że i ja nawet, najodporniejszy na bakcyla śmiechu, wyszedłszy z redakcji, wybuchnąłem śmiechem. Świadkiem jestem, że i chłopiec redakcyjny pojął dowcip i obywatelka-sprzątaczka tylko dlatego nie zerwała boków ze śmiechu, bo nie znała tego przysłowia.

— Świetnie ujęliście stosunki w delegaturach mieszkaniowych kolego, rzekł naczelny obywatel, przepraszam ob. naczelny redaktor.

— Ależ... b ą k n ą ł autor migawki, nieświadom, że tym samym wchodzi w zakres kompetencyj znanego poety, Wojciecha...

— Dobra satyrka na PCKa, powiedział recenzent.

— Ja uważam to za napaść na Wydział Kultury i Sztuki. Wilki to szabrownicy książek! — odparł reporter.

— Ależ obywatele, pozwólcie — błagał autor migawki.

— Przecież to wyraźnie skierowane przeciw niezdrowym stosunkom w sporcie polskim. Wilki, to symbol zdziczałej młodzieży sportowej, dla której nadmiar biurokracji w związkach sportowych jest...

Autor podniósł ręce do góry wraz z pokaźnym krzesłem. Był to gest skopiowany z obrazu „Mojżesz rozbija tablice".

Obecni spojrzeli na autora, na krzesło, potem na siebie i umilkli.

— Obywatele koledzy, pozwólcie mi wyjaśnić, że ja niczego i nikogo nie miałem na myśli. Owszem, razi mnie zbytnia schematyczność i moim zdaniem, biurokratyczne załatwianie spraw najprostszych. Napisałem tę migawkę jako „żart społeczny", rozumiecie? Myślę sobie: może ten i ów pan naczelnik poskrobie się w głowę i zapyta się swego sumienia, czy czasem nie za bardzo utrudnia petentowi drogę do sprawiedliwości? Czy czasem nie doprowadza swego „systemu" do takiego absurdu jak ów Wydział Wilczej Walki?

Na tym dyskusja urwała się niespodzianie. Zaterkotał bowiem jeden telefon zamiejscowy, wpadł chłopiec z korektą numeru, dwóch reporterów z przebojowymi artykułami i trzech poetów po zaliczkę na wiersze, przeznaczone do druku w jesieni.

Po kilku dniach, kiedy już i publiczność zapomniała o przeczytanej w druku migawce, przychodzi pismo do Wydziału Propagandy od pewnego naczelnika pewnego wydziału pewnego urzędu.

I tak tam napisano między innymi:

„W nrze 74 Głosu zamieszczony został artykuł p. t. „W. W. W." Wydział XY Urzędu XY dopatruje się w tym artykule (!) zarzutów (!) skierowanych właśnie przeciw niemu. Są tam wyrażone pewne insynuacje, które pewnie dotyczą jakiegoś faktu konkretnego... Na przyszłość uprasza się tego rodzaju artykuły, krytykujące działalność organów Ministerstwa XY pokrywać (!) dokładnymi protokółami (w oryginale: protokulami)... itd."

Wydział Propagandy pismo to dał do przeczytania autorowi migawki. Byłem świadkiem tej sceny.

— No, i co? — spytał kierownik.

— Co ma być? Uderzyłem w stół, nożyce zadźwięczały jak dzwon Zygmunta.

— Czytajcie dalej, wzywają was na przesłuchanie!

— Rzeczywiście: „Dlatego Urząd XY prosi o spowodowanie autora artykułu (!), aby stawił się w najbliższym czasie do Urzędu XY, pokój 1001, celem udzielenia szczegółowych wyjaśnień".

I wtedy stała się rzecz niesamowita: Argus, autor wesołych migawek, człowiek o ponurym i dzikim wejrzeniu, o duszy smutnej jak urzędowy karawan, zaczął się śmiać na cały głos, przy czym spadł z krzesła.

Po dwu dniach udało mi się go uspokoić. Uratowałem człowieka.

Witold Powell

SATYRA AKTUALNA

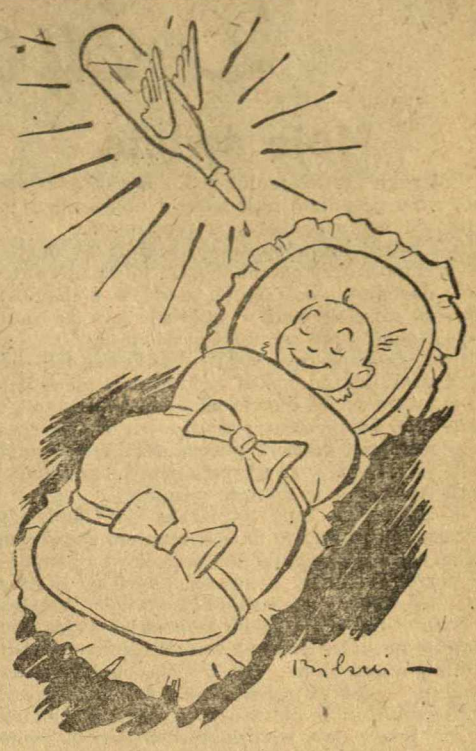

rys. A. Bilski

Kłopoty noworodka

Nim przyszedł na świat, zapytał z gracją:
— „Jak tam w Poznaniu z aprowizacją, —
Czy radzi pan wychodzić?" —
A na to lekarz, jak człek do człeka,
Że: „Owszem — kiepsko — bo nie ma mleka,
Lepiej więc się nie rodzić!" —

Stefan Sojecki

Z ruchu wydawniczego

Wyszedł z druku nr 2 „Trybuny Związkowca", organu Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce, w którym na specjalną uwagę zasługują Uchwały Rozszerzonego Plenum Wydziału Wykonawczego K. C. Z. Z. z 21 i 22 kwietnia br. w sprawie płac zarobkowych, aprowizacji, opału, wczasów robotniczych, umów zbiorowych itp. oraz Znaczenie dekretu o Radach Zakładowych, które winien przeczytać każdy człowiek pracy, gdyż wówczas dopiero będzie się mógł zorientować w całym szeregu kwestii, najistotniejszych z punktu widzenia poprawy bytu mas pracujących w Polsce.

Z życia Wielkopolski

Moje święta

Pół roku myślałem już o Zielonych Świętach, pół roku przedtem układałem i ubarwiałem już program wypoczynkowy, a tymczasem...

Nic to, że już w pierwsze święto rano miałem przyjemność trzymać na rękach nową obywatelkę... do chrztu, — i że się darła w niebogłosy, choć w kościele grali i śpiewali, — i że za tę przyjemność prawem tradycji dałem jej 100 zł. nic to, że kawa była ściśle kartkowa, tzn. bez kiełbasy i likierku, nic to, że tego dnia poszedłem na ryby i w braku ołowiu na wędzidle zastąpiłem go złotym kolczykiem, pożyczonym od narzeczonej, — że ten kolczyk po zanurzeniu w wodzie znikł na zawsze, — to wszystko nic, bo prawdziwy pech spotkał mnie dopiero nazajutrz...

W programie była wycieczka do Chodzieży. Jeszcze poprzedniego dnia wieczorem upewniłem się na podmiejskiej stacji — wzrokowo i ustnie — że pociąg odchodzi z dworca głównego o godz. 6-tej rano według czasu miejscowego. Wstałem o godz. 4-tej. Półbiegiem pokonując kilka kilometrów przyszedłem na dworzec główny o godz. 5.48 a pociągu niema. Tak nie ma, bo jak się dowiaduję — już odjechał o 5-tej 45. Od wczoraj jedzie prędzej. Społeczeństwo, prasa, inne stacje o tym jeszcze nie wiedzą, to nic. Grunt, że na głównym dworcu już wiedzą. Z wściekłości kląłem na dwa głosy. Odjechał w innym czasie i z innego peronu. Z rozpaczy pojechałem znowu na ryby. Już z ołowiem. Objechałem kilka jezior w okolicy Stęszewa. Ryby tego dnia nie miały apetytu. A może sądziły że przyjechałem jak inni z granatami albo z siecią i że hurtem będę je zabierał, a może po prostu oburzyły się, że każdy czuje się tu właścicielem jeziora — że są tylko „pod ręką", zamiast prawem sprawiedliwości dla wszystkich, na kartki. Nie wiem, faktem było tak, że złowiłem zaledwie małą „pitlejkę". Z wstydu przed znajomymi kupiłem na miejscu 2 kg dużych ryb — i dumny, jak paw jechałem do domu. Jakie było moje zdumienie, kiedy zsiadając przed domem z roweru, spoglądałem na bagażnik, i widzę, że ryb niema. A ktoś za mną pyta się ile złowiłem. Byłbym go rozszarpał. Inny się pyta jak było w Chodzieży? Zaniemówiłem. Tego dnia o 8-mej wieczorem byłem już w łóżku. Civis.

Wojewoda na inspekcji

Dnia 18 maja odbył ob. Wojewoda poznański dr Feliks Widy-Wirski przegląd wschodnich powiatów naszego województwa. W starostwie powiatowym w Koninie na konferencji naczelników i referentów z udziałem przedstawicieli stronnictw politycznych, omówił ob. Wojewoda najbardziej aktualne zagadnienia powiatu. W Kole wziął ob. Wojewoda udział w zebraniu burmistrzów, wójtów i sołtysów, a w drodze powrotnej zwiedził w towarzystwie wicestarosty pow. jarocińskiego, ob. Kaczmarka, baraki Państwowego Urzędu Repatriacyjnego.

Konfident niemiecki skazany na śmierć

Śrem. Sąd Specjalny w Poznaniu, na sesji wyjazdowej w Śremie, pod przewodnictwem sędziego Sądu Okręgowego w Poznaniu ob. Szuberta i 2 ławników wyznaczonych przez Pow. Radę Narodową w Śremie, przy współudziale prokuratora Sądu Specjalnego ob. Jonsika rozpatrywał dnia 11. 5. 45 sprawę Stefana Pietrzaka ze Śremu. Pietrzak został skazany na śmierć. Głównym materiałem dowodowym był wniosek Pietrzaka o obywatelstwo niemieckie, na poparcie którego oskarżony chwalił się donosami na Polaków. (tj.)

Kto może udzielić informacyj?

O Alfredzie Niechciałkowskim, przebywającym w obozie w Żabikowie w celi L od dnia 3. 10. 44. Wiadomości na adres Halina Niechciałkowska Poznań, Marsz. Focha 139, m. 7

O Januszu Kucharczyku, lat 19 — uprowadzonym w styczniu 1945 r. z więzienia przy ul. Młyńskiej. Wiadomości na adres: A. Kucharczykowie, Poznań, Kossaka 10, m. 4.

O Bolesławie Rzymku, lat 23 przebywającym ostatnio w Oranienburgu, nr więzienny 67 779, blok 9. Wiadomości na adres: Janusz Rzymek, Poznań, Wierzbięcice 30, m. 24

Rodzina Stablewskich może zgłosić się do Polskiego Czerwonego Krzyża, Poznań, Pl. Asnyka 5. Są wiadomości.

* **Adwokat dr Bolesław Dembecki** prowadzi obecnie biuro adwokackie w Poznaniu, ul. Górna Wilda 48, m. 9. — Godziny przyjęć od 15.30 do 18.30

* **Fabryka konfekcji damskiej i męskiej** Dr. Makkus u. Co. w Poznaniu, Wielkie Garbary 16 rejestruje krawcowe i krawców do pracy domowej. Zgłoszenia w głównym biurze ul. Strusia 8 m. 3.

* **Zarząd Miejski w Obornikach** ogłasza konkurs na stanowiska sekretarza podatkowego według grupy X i asystenta bezp. i porządku publ. według grupy XI pragmatyki dla pracowników samorządowych wzgl. według ugody. Dokładna znajomość ustaw i przepisów podatkowych i bezp. i porz. publ. Pierwszeństwo mają kandydaci, pracownicy samorządowi i skarbowi. Zgłoszenia z podaniem życiorysu i dołączeniem świadectw z dotychczasowej czynności i warunków płacy należy składać do końca maja br. pod adresem burmistrza.

Obowiązek zgłaszania majątków opuszczonych i porzuconych

W myśl postanowienia art. 11 § 1 dekretu z dnia 2 marca 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 9 poz. 45) każdy: kto sprawował z ramienia b. władz okupacyjnych zarząd przymusowy, komisaryczny lub powierniczy, kto jest w posiadaniu lub sprawuje faktyczny zarząd (administrację) majątków opuszczonych lub porzuconych, winien niezwłocznie zgłosić te majątki łącznie z wszelkimi rachunkami i dowodami oraz gotowizną, znajdującą się w jego rękach.

Na podstawie wyżej powołanego przepisu Tymczasowy Zarząd Państwowy majątków opuszczonych i porzuconych na województwo poznańskie wzywa wszystkie osoby, obowiązane do zgłoszenia majątków opuszczonych i porzuconych, które dotyczas obowiązku tego nie dopełniły, aby w terminie do dnia 30 maja 1945 r. złożyły odpowiednie pisemne zeznania, tak co do majątku nieruchomego jak i ruchomego.

Zeznania należy składać: a) w Poznaniu bezpośrednio w Oddziale Wojewódzkim Tymczasowego Zarządu Państwowego, Poznań, plac Wolności 16, b) w innych zaś miejscowościach województwa poznańskiego we właściwych terytorialnie urzędach skarbowych.

Kto obowiązku zgłoszenia nie dokona ulega karze więzienia do lat 5-ciu i grzywny do 200.000 złotych (art. 11 § 2) powołanego dekretu.

Obowiązek zawiadamiania Tymczasowego Zarządu Państwowego o majątku opuszczonym lub porzuconym ciąży również na każdej władzy państwowej, samorządowej lub osobie prywatnej, która powzięła wiadomość o takim majątku (art. 10 dekretu).

Tymczasowy Zarząd Państwowy
majątków opuszczonych i porzuconych
na województwo poznańskie

Ukazało się obwieszczenie Tymczasowego Zarządu Państwowego o obowiązku zgłoszenia majątku opuszczonego lub porzuconego, stanowiące wyciąg z dekretu z dnia 2 marca 1945 r. o majątkach opuszczonych i porzuconych (Dz. U. R. P Nr 9, poz. 45).

W związku z tym przypomnieć należy, że za opuszczony uważa się wszelki majątek ruchomy lub nieruchomy, który w związku z wojną rozpoczętą w dniu 1 września 1939 r. nie znajduje się w posiadaniu właściciela, jego prawnych następców lub osób prawa ich reprezentujących, zaś za porzucony uważa się wszelki majątek ruchomy lub nieruchomy, który był własnością lub w posiadaniu państwa niemieckiego, majątek obywateli niemieckich lub osób, które zbiegły do nieprzyjaciela.

A zatem obowiązek zgłoszenia rozciąga się nie tylko na nieruchomości, lecz i na wszelkie ruchomości, o ile te ruchomości są opuszczone lub porzucone, jak to wyżej określono.

Kto obowiązku zgłoszenia nie dopełni podlega surowej karze więzienia i grzywny.

Nie tylko jednak obawa przed karą, lecz i samo poczucie solidarności społecznej powinno skłonić obywateli do spełnienia obowiązku, o którym wyżej mowa. Gdy bowiem u niektórych zostały nagromadzone bezprawnie ogromne zapasy wszelkiego opuszczonego lub porzuconego mienia, inni — pozbawieni przez okupanta wszystkiego — kołatają na próżno o oddanie im do użytku mebli itp.

Poniemieckie meble w pierwszym rzędzie przydziela się tym, którzy wskażą, u kogo i gdzie się one znajdują.

Nie ma oczywiście obowiązku zgłoszenia mebli lub innych ruchomości ten, kto ich używa na podstawie pisemnego zezwolenia danego mu przez T. Z. P.

Kronika poznańska

Wojciech Bąk przed mikrofonem Radia Poznańskiego

W niedzielę, 27-go maja br. usłyszymy w „Chwili poezji" Radia Poznańskiego utwory znakomitego poety Wojciecha Bąka. Recytuje artysta dramat. Marian Leszcz-Mirski. Audycja: 13.45—13.50

„Wieczór artystów"

Dziś w sobotę i jutro w niedzielę odbędą się w Teatrze Wielkim przedstawienia, cieszącego się stałym powodzeniem „Wieczoru Artystów". Udział w wieczorze biorą: Zofia Fedyczkowska, Emma Szabrańska, Stanisława Selmówna, Hanna Dobrzanka, Maria Jaworska, Bolesław Horski, Zygmunt Mariański, Stanisław Winiecki. W wieczorach debiutuje ponadto młody talent-tenor Kazimierz Jankowski. Balet pod kierownictwem baletmistrza Stanisława Miszczyka, orkiestrą dyryguje Zygmunt Wojciechowski. W programie: arie, pieśni, muzyka i tańce. Bilety w kasie Teatru Wielkiego od godz. 10—13 i 15—18-tej.

Koncert mistrzowski na rzecz Czerwonego Krzyża

Dnia 27 bm. o godz. 12-tej w sali Teatru Wielkiego odbędzie się wielka impreza artystyczna na rzecz P. C. K. z udziałem ulubieńców Poznania. W dziale wokalnym usłyszymy arię ze Strasznego Dworu i Halki St. Moniuszki. Arie z op. Aida, duet z Madame Butterfly oraz pieśni Karłowicza, Curtisa i in. Fr. Łukasiewicz odegra Poloneza A-dur Szopena, Sonatę księżycową Bethovena, Scherzo b-moll Chopina i Nokturn Scriabina. Doskonały recytator, ob. Leszcz-Mirski odczyta wiersze Wyspiańskiego i Roztworowskiego. Wobec kolosalnego zainteresowania koncertem, prosimy bilety nabywać wcześniej w kasie Teatru Wielkiego.

Koncert w Ogrodzie Zoologicznym

W niedzielę, dnia 27 bm. o godz. 15-tej staraniem Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza, odbędzie się w Ogrodzie Zoologicznym koncert pod dyrekcją kplm. Wojnowskiego. Wstęp dla dorosłych 3 zł, dla dzieci 2 zł. Czysty dochód z koncertu przeznacza się na pomoc dla rannych żołnierzy.

Koncerty w Parku Wilsona

Wojewódzki Komitet Opieki Społecznej urządza od 28 bm. we wszystkie poniedziałki i czwartki popularne koncerty w Parku Wilsona. Dobrany zespół koncertować będzie od godz. 16-tej do 20-tej.

Dzień Zuchów

Wielkopolska Komenda Chorągwi Harcerzy urządza w dniu 27 maja br. Dzień Zuchowy. O godz. 7.30 zbiórka wszystkich Zuchów na Placu Kolegiackim, 8.00—9.00 msza św. w Kościele Farnym, 9.00—9.50 przemarsz i defilada na ul. Wały Zygm. Augusta, 9.50—10.40 wymarsz na dzieciniec przy Bramie Dębińskiej, 10.40—13.30 gry i zabawy zuchowe (turnieje zuchowe), 13.30 do 14.00 ogłoszenie punktacji i zakończenie.

Szkoła dla dorosłych

Inspektorat Szkolny Miejski w Poznaniu w zakresie Oświaty Dorosłych prowadzi szereg szkół dokształcających o poziomie szkoły powszechnej III stopnia (7-klasowej). Szkoły te skupiają wyłącznie młodzież w wieku od 14 do 18 lat. Obecnie Inspektorat Szkolny przystępuje do uruchomienia szkoły dla dorosłych w wieku powyżej lat 18 o programie pełnej szkoły powszechnej III stopnia (7-klasowej).

Zapisy kandydatów w wieku od 19 lat przyjmuje Inspektorat Szkolny Miejski — Oświata Dorosłych — w Poznaniu, ul. Słowackiego, 38, codziennie od godz. 12 do 14 w terminie do 31 bm.

Rejestracja wojskowa

Przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej w Poznaniu wydał na podstawie Ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym z dnia 9. 4. 1938 (Dz. Ust. R. P. Nr 25 przez 220) zarządzenie o rejestracji roczników 1926—1927. Wszyscy mężczyźni urodzeni w roku 1926—1927, zamieszkali na terenie miasta Poznania, zgłosić się muszą celem rejestracji w Wydziale Wojskowym przy Placu Kolegiackim 12, pokój 29a. Do rejestracji należy przedłożyć dowód stwierdzający tożsamość osoby, metrykę urodzenia, świadectwo szkolne, dowód zameldowania oraz świadectwa zawodowe.

Kto uchyla się od rejestracji wzgl. przeciwdziała należytemu ułożeniu rejestru poborowych podlega karze aresztu do 2-ch miesięcy i grzywny do 2000 zł albo jednej z tych kar (Dz. U. R. P. Nr. 25 z dnia 9. IV. 38 art. 170).

Dokładny plan zgłaszania się poborowych podany został w afiszach.

Uruchomienie pieszej komunikacji przez most Uniwersytecki

Komunikację z miastem utrudniało unieruchomienie mostu Uniwersyteckiego, zniszczonego na skutek działań wojennych. Osoby zamieszkałe w śródmieściu a zatrudnione na Łazarzu lub Jeżycach odczuwały brak najbliższego połączenia z wymienionymi dzielnicami i zmuszone były do znacznego nakładu drogi.

To też wszyscy z zadowoleniem przyjmą wiadomość, że w porozumieniu z Dyrekcją Okr. Kolei Państwowych zostały podjęte prace wstępne nad naprawą mostu Uniwersyteckiego. Jak dowiadujemy się, również w najbliższych dniach zostanie ułożona kładka, z której będą mogli korzystać piesi, do czasu całkowitego odremontowania mostu.

Przypominamy o składaniu zapotrzebowań na benzynę

Powołując się na ogłoszenie w „Głosie Wielkopolskim" z dnia 18. 5. 45, o składaniu zapotrzebowań miesięcznych na benzynę, Woj. Urząd Samochodowy przypomina, że termin mija dnia 1. 6. 45.

Zapotrzebowanie ma obejmować nr rejestracyjny wozu, opis motoru, zużycie benzyny na 100 km. i dzienny kilometraż, przebywany przez każdy z samochodów. Zgłoszenia po terminie nie będą przyjmowane.

Repertuar teatrów poznańskich

Teatr Wielki

Sobota, 26. 5. 45, godz. 18-ta — „Wieczór artystów".

Niedziela, 27. 5. 45, godz. 12-ta — Koncert na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża; — godz. 15-ta — „Wieczór artystów"; — godz. 18-ta — „Wieczór artystów".

Teatr Polski

Sobota, 26. 5. 45, godz. 18-ta — „Damy i huzary".

Niedziela, 27. 5. 45, godz. 15-ta — „Damy i huzary"; — godz. 18-ta — „Damy i huzary".

Poznański Teatr Marionetek przy Z. W. M.

Sobota, 26. 5. 45, godz. 16-ta — Premiera „Kubuś kowalem" i „W zaczarowanym zamczysku".

Niedziela, 27. 5. 45, godz. 16-ta — „Kubuś kowalem" i „W zaczarowanym zamczysku".

Repertuar kin w Poznaniu

Jedność — „Cmentarzysko Europy Majdanek" — od godz. 15-tej.

Polonia — „Antoni Iwanowicz gniewa się" — od godz. 15-tej.

Warta — „Cmentarzysko Europy Majdanek" — od godz. 14-tej.

Wolność — „Antoni Iwanowicz gniewa się" — od godz. 14-tej.

KOMUNIKATY

— Zarząd Związku Literatów Polskich, Oddział w Poznaniu — komunikuje, że dokooptowany został kierownik literacki tut. rozgłośni ob. Stanisław Krokowski w charakterze członka Zarządu. W miejsce ob. Z. Karskiego został dokooptowany na członka Komisji Rewizyjnej ob. Stefan Sojecki.

— **Studio Dramatyczne** już rozpoczęło zajęcia. Wykłady codziennie dla kursu A przedpołudniem, dla kursu B popołudniu. Plan wykładów w sekretariacie, czynnym od 9—12 oraz 15—18. Plac Wolności 3. Gmach P. K. O. — dom tylny., III piętro.

— **Uwaga Plastycy.** Wszystkich członków-kandydatów Zawodowego Związku Polskich Artystów Plastyków uprasza się o składanie prac swoich w Muzeum Wielkopolskim codziennie w godzinach od 9—12, najpóźniej do 30 maja br. Otwarcie wystawy nastąpi w dniu 3 czerwca br.

— **Komisja dla punktów rozdzielczych na towary spożywcze** przy Izbie Przemysłowo-Handlowej zakończyła swoją pracę, jeśli chodzi o ustalenie punktów rozdzielczych na miesiąc czerwiec. W związku z tym kupcy, którzy stawili wniosek o przyznanie im punktu rozdzielczego na towary spożywcze mogą się poinformować o rezultacie ich wniosku w Izbie Przemysłowo-Handlowej pokój 19 wzgl. pokój 7.

— **Okręgowa Komisja Związków Zawodowych** na województwo poznańskie zwołuje 27 bm. na godz. 10-tą w sali Studium Wychowania Fizycznego UP., Park Wilsona, zebranie wszystkich Zarządów Oddziałów Związku i ich Sekcji, Rad Zakładowych, Kierowników wzgl. Dyrektorów Fabryk, Naczelników Wydziałów Przemysłowych i Handlowych, Kierowników Instytucji Społecznych i Bankowych, Inspekcji Pracy oraz przedstawicieli partii politycznych (PPR, PPS, SL, SD). Zebranie jest bardzo ważne.

— **Zarząd Zrzeszenia Kupców Chrześcijan.** Zebranie dnia 29 bm. o godz. 16-tej w małej sali posiedzeń Izby Przemysłowo-Handlowej, Poznań, ul. Mickiewicza 31. Zebranie poświęcone będzie sprawie wznowienia działalności.

— **Zrzeszenie Kupców Branży Spożywczej.** Plenarne Zebranie 30 bm. o godz. 17-tej w dużej sali Izby Przemysłowo-Handlowej, Poznań, ul. Mickiewicza 31.

— **Polska Partia Robotnicza — Poznań Śródmieście.** Otwarcie świetlicy połączone z zabawą odbędzie się dnia 26 bm. o godz. 19-tej przy ul. Masztalarskiej 8.

— **Cech lakierniczy.** Zebranie 27 bm. o godz. 11-tej w lokalu Izby Rzemieślniczej przy ul. Mielżyńskiego 12, I piętro.

— **Związek Zaw. Sekcji Rzeźnicko-Wędliniarskiej.** Zebranie dnia 29 bm. o godz. 15-tej w lokalu własnym przy ul. Grobla 25.

Ze sportu

Niedzielne zawody piłkarskie Z. W. M.

W niedzielę, dnia 27 bm. odbędą się o godz. 14-tej na boisku „Arena" przy ul. Reymonta zawody piłkarskie Z. W. M.-u „Huragan"—„Orkan", „Przebój"—„Błysk". W ramach zawodów odbędą się wewnętrzne zawody lekkoatletyczne Z. W. M.-u oraz mecz w siatkówkę.

Sekcja ciężkoatletyczna urządza dnia 27 maja o godz. 17-tej w auli Akademii Handlowej (Wały Zygmunta Starego) walki zapaśnicze pod hasłem „Szukamy mistrzów wśród młodych". Część zysku przeznacza się na pomoce szkolne.

— **R. K. S. „San" — „Zjednoczeni" spotykają** się w niedzielę, dnia 27. bm. o godz. 11-tej na boisku przy radiostacji, ul. Bukowska. W przedmeczu spotykają się rezerwy obydwu drużyn.

— **Kto zwycięży?** Rewelacją dotychczasowych spotkań piłkarskich będzie oczekiwane już od dawna spotkanie pomiędzy Wartą i K. K. S.-sem, które odbędzie się w niedzielę- 27 bm. o godz. 17-tej na boisku Warty przy ul. Rolnej. Obydwie drużyny należą do czołowych zespołów Poznania i w dotychczasowych rozgrywkach nie zostały jeszcze pokonane. Dojazd tramwajami linii 4 i 7.

— **„Polonia" spotka się z „Dębem".** Jednym z najciekawszych spotkań piłkarskich będzie mecz T. S. „Polonia" Poznań-Główna — K. S. „Dąb", który odbędzie się w dniu 27 bm. o godz. 16-tej na boisku Stadionu Śródeckiego przy ul. Gdańskiej. W przedmeczu o godz. 14-tej spotkają się Juniorzy T. S. „Polonia" — K. S. „Dąb".

— **W niedzielę,** dnia 27 maja 1945 r. o godz. 11-tej przed południem na boisku Miejskiego Oddziału Wychowania Fizycznego przy ul. Bukowskiej odbędą się zawody pomiędzy I-szą drużyną K. S. Zjednoczeni a I-szą drużyną R. K. S. San. Przedmecz I-szych drużyn juniorów powyższych klubów.

Adres redakcji: Poznań, ul. Chełmońskiego 22. II p.
Administracja (kolportaż): Poznań, ul. Bukowska 3, Telefon 78-64
Kolegium Redakcyjne przyjmuje w godz. od 12-tej—13-tej

Sekretariat Redakcji czynny codziennie od godz. 11-tej do 14-tej
Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca
Tel. Redakcji 61-21 — Tel. Administracji 78-64

Za Kolegium Redakcyjne: mgr. Jan Brzeski i Eugeniusz Żytomirski - Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik" - Tłoczono w Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu K—0041